Echo Chełmka

Rok założenia 1934

DWUTYGODNIK ZAŁOGI
POŁUDNIOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
„CHEŁMEK"

Nr 20 (1182)
25. X. 1990 r.
Cena 200 zł

1 listopada – Święto Zmarłych

Dzień ten, to jeden z niewielu dni w roku, kiedy to cichną wszelkie spory polityczne czy wyznaniowe, kiedy zapomina się o osobistych animozjach. Dzień Pamięci. Dzień wspomnień o Tych, którzy odeszli z kręgu żyjących. Jedyny Dzień, który wszystkich skłania do chwili zadumy, chwili refleksji...

Pisząc o tym Dniu pragniemy zacytować wydane przez Akademię Teologii Katolickiej „Martyrologium":

1 Listopada — Uroczystość Wszystkich Świętych. Przywodzi nam na pa-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Przygotowuje się wprowadzenie systemu ajencyjnego ★ Czy będą ruchy kadrowe w zakładzie ★ Co nowego w sprawach socjalnych? ★ Podjęto dalsze kroki w kwestii mieszkaniowej ★ Plotki dotyczące przychodni nie znajdują pokrycia w rzeczywistości.

ROZMOWA »ECHA« Z MGR. JANUSZEM DZIURZYŃSKIM Z-CĄ DYR. D/S EKONOMICZNO-HANDLOWYCH

„Echo": — Wiele ostatnio mówiono o tzw. małej prywatyzacji czy prywatyzacji wewnętrznej. Czy można już powiedzieć coś więcej na ten temat?

Mgr J. Dziurzyński: — Sprawa prywatyzacji jest chyba dla nas wszystkich jeszcze sprawą otwartą. Wiemy o niej tyle, ile podają publikowane komunikaty. Brak do dnia dzisiejszego całej otoczki prawnej, bez której nie można mówić o procesie prywatyzacji. Koncepcje są przecież bardzo różne — zwłaszcza sprawa akcjonariatu pracowniczego budzi największe emocje i największe kontrowersje. Trudno więc wypowiadać się o tej — nazwijmy tak — wielkiej prywatyzacji.

W przedsiębiorstwie natomiast będziemy wprowadzali system ajencyjny. Trwają obecnie prace nad jego przygotowaniem. Od początków stycznia 1991 roku będziemy go stopniowo wdrażać. Nie chciałbym już dziś wypowiadać się na czym ten system będzie polegał czy też, który wydział „pójdzie na pierwszy ogień". To wszystko jest obecnie jeszcze w stadium przygotowań, więc rozpatrywane są różne warianty. Po wybraniu optymalnych rozwiązań zostaną one przedstawione Radzie Pracowniczej i wówczas zapadną ostateczne decyzje.

„Echo": — W niektórych zakładach w okolicy miały w ostatnim okresie miejsce spore ruchy kadrowe związane z przemieszczeniem czy wymianą części kadry (zwłaszcza średniego i wyższego dozoru). Czy w naszej firmie przewiduje się jakieś ruchy kadrowe w najbliższym okresie?

Mgr J. Dziurzyński: — Uważam, iż można powiedzieć, że osiągnęliśmy stan pewnej stabilizacji kadrowej i poważniejszych zmian w najbliższym okresie jednak nie należy oczekiwać. Oczywiście, może je na nas wymusić niekorzystna koniunktura gospodarcza. Nie przewidujemy jednak już poważniejszych korektur w sferze zatrudnienia zarówno wśród pracowników bezpośrednio produkcyjnych, jak i wśród dozoru.

Mamy teraz poważne zadanie kompletowania kadry w celu obsadzenia oddawa-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

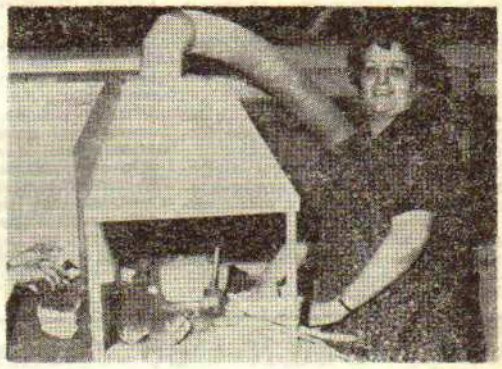

Najlepiej jest pracować zawsze z uśmiechem!

Czy 25. X. będziemy świętować DZIEŃ OBUWNIKA?

Pytanie postawione w tytule na pewno część Czytelników „Echa" odbierze jako kiepski żart. Przecież świętowaliśmy już w tym roku Dzień Obuwnika. Po premiach czy nagrodach śladu już w kieszeniach nie pozostało, odznaczenia spoczywają gdzieś w szufladach... Ale pamięć — jeszcze nie sklerotyczna — trwa. No i mówi, że już w tym roku obuwnicy świętowali...

Wróćmy jednak do pewnej tradycji. Otóż w 1981 roku w niektórych zakładach obuwniczych w kraju z kręgów „Solidarności" wyszły postulaty oddzielenia święta obuwników od Dnia Pracownika Przemysłu Lekkiego. Przecież to co nazywamy u nas Dniem Obuwnika w Łodzi jest Dniem Włókniarza, gdzie indziej Dniem Pracownika Przemysłu Odzieżowego itp. Postulowano wówczas (o czym przekonują nas np. ówczesne numery „Wiadomości" z bydgoskiej „Kobry" czy... nasze „Echo") przeniesienie Dnia Obuwnika właśnie na październik, a konkretnie na dzień 25 października, kiedy to Kościół obchodzi rocznicę

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Z obuwniczej taśmy

Przedstawiamy naszym Czytelnikom kolejną serię produkowanego w naszej firmie obuwia eksportowego. Tym razem — modele, które sprzedajemy na rynku niemieckim.

Jako pierwszy — model trzewika młodzieżowego wzór 076-83 (numer eksportowy 75741) produkowanego ze skór bukatowych nappa na spodach z transparentu formowanego. Kolorystyka — brąz (BN 381), czarny (078) oraz bordo (250).

Kolejny model eksportowy to półbut męski wzór 083-88 (nr eksp. 74633) ze skór bukatowych nappa na spodach z transparentu formowanego. Produkowany jest wyłącznie w kolorze czarnym (BN 078).

I jeszcze jeden półbut męski, tym razem wzór 083-87 (nr eksp. 74625) również produkowany ze skór bukatowych nappa na transparencie formowanym. Także i ten wzór sprzedajemy wyłącznie w kolorze czarnym (BN 078).

Jak widać — wszystkie wzory są atrakcyjne i mogły by znaleźć zbyt nie tylko na niemieckim rynku.

Jak zarabiają pracownicy „Chełmka"

Drodzy Czytelnicy, znów serwujemy Wam serię liczb, dość wysokich liczb... Mamy jednak nadzieję, iż mimo załadowania tekstu liczbami zechcecie go przeczytać, gdyż piszemy tym razem o płacach w naszej firmie. Podsumowane zostały ostatecznie zarobki w sierpniu br. Jak się przedstawiały?

Otóż średnia płaca w sierpniu w skali całego zakładu wyniosła już 1.022.783 zł, oznacza to wzrost o blisko 18,3 proc.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

JAK IDZIE NAM SPRZEDAŻ OBUWIA?

W chwili obecnej, kiedy już nie ma gospodarki nakazowo-rozdzielczej a jeszcze nie w pełni funkcjonuje rynek, coraz ważniejszym zadaniem jest sprzedaż tego, co się wyprodukowało. Jest to sprawa w zasadzie ważniejsza niż samo produkowanie, bo cóż z tego, że się z taśmy wypuści dużo butów, skoro potem zalegać będą magazyny...

Przyjrzyjmy się, jak idzie sprzedaż chełmeckiego obuwia i w ogóle naszej firmy. **We wrześniu sprzedaż ogółem poza przedsiębiorstwo przyniosła nam efekt finansowy w wysokości 36.833.839.000 zł, czyli**

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Czy musimy płacić wysokie podatki od nieruchomości? Które spośród obiektów nie produkcyjnych są nam zbędne? Komu można podrzucić „kukułcze jaja"?

ZANIECHANIE DZIAŁANIA MOŻE CZASEM ZAPEŁNIĆ KIESZEŃ

Tytuł może się wydawać perwersyjny. Czyż nic nie robiąc naprawdę można zarobić? Ano można. Dowodem chociażby zasiłki dla bezrobotnych. Nie o tym wszakże chcielibyśmy sobie podyskutować.

O tym, że państwo łupi skórę producentom stosując różne, często wyrafinowane formy podatków — wiemy wszyscy. Wiemy, że płacimy podatki od tego co wyprodukujemy, od tego co sprzedajemy, narzuty na płace (w tym także tzw. popiwki). Nie wszyscy już wiedzą, że płacimy też podatki za niewykorzystywane w pełni maszyny. Na ogół także większość z nas nie wie, że firma płaci także podatki za grunty na których wznoszą się budynki fabryczne oraz za same budynki. Płaci się także za grunty, na których stoją budynki pozafabryczne lecz stanowiące własność firmy oraz za grunty, na których te budowle (i nie tylko budowle) się znajdują. Nie są to wcale takie małe pieniądze...

Przyjrzyjmy się temu tematowi z bliska. A warto, gdyż poza służbami księgowymi temat ten nie bywa na ogół analizowany. Przynajmniej — niezbyt często... **Podatku od nieruchomości (budynki, budowle, grunty) na terenie Chełmka i Bobrka (wysypisko śmieci) zapłaciła nasza firma kwotę ogromną tj. 1.246.760.300 zł (czyli słownie ponad miliard dwieście czterdzieści sześć milionów złotych).** Część z tych kosztów była z pewnością konieczna, ale czy wszystkie? Przyjrzyjmy się kilku wybranym przykładom.

Za same grunty płacimy 133.049.300 zł podatku. Około połowa to grunt, na którym położony jest zakład. Reszta zaś to

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Krew darem życia

Klub Honorowych Dawców Krwi w Chełmku zorganizował 10 października kolejną akcję krwiodawstwa. Odbyła się w pomieszczeniu gabinetu chirurgicznego w przychodni. Akcja dała kilkanaście litrów tego najcenniejszego leku. Duże uznanie dla czełmeckich krwiodawców.

PEWEX W CHEŁMKU

Mamy w Chełmku od niedawna Pewex. Oczywiście na miarę. Otóż na jednym z pojemników na śmieci na osiedlu ktoś napisał — niestety tylko kredą — „PEWEX". Gorzki żart, gdyż coraz częściej co dla jednego śmieciem, to dla drugiego... luksusem.

Z historii można się nauczyć wyłącznie jednego: tego, iż niczego z niej nauczyć się nie da.

Mariusz Urbanek

ROZMOWA »ECHA« Z MGR. JANUSZEM DZIURZYŃSKIM

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nego do użytku wydziału produkcji wtórnej skóry. Myślę tu nie tylko o kadrze kierowniczej, ale i o pracownikach na wszystkich stanowiskach. To jest obecnie (rozmowa miała miejsce w 1 dekadzie października — przyp. red.) w zakresie spraw kadrowych najbardziej pilne i najbardziej istotne zadanie.

„Echo": Wiele pisaliśmy ostatnio na łamach „Echa" o problemach socjalnych w naszej firmie. Obok spraw płacowych jest to temat najbardziej chyba popularny w rozmowach na terenie zakładu. Jakich decyzji w sprawach socjalnych należy oczekiwać jeszcze w obecnym roku?

Mgr J. Dziurzyński: — Sądzę, że do tej pory sprawy socjalne były w chełmeckim zakładzie rozwiązywane prawidłowo. Nie chcemy generalnie odchodzić od tego, co wypracowywaliśmy dotychczas. Jeżeli sytuacja finansowa na to pozwoli nie będziemy likwidować zasadniczo tej sfery działalności, czy też nadmiernie jej ograniczali. Musimy jednak pamiętać, iż sprawy podstawowe — dające w ogóle możliwości pracy i płacy — to produkcja i sprzedaż obuwia. Na tym skupiać się będą główne wysiłki finansowe i organizacyjne. Realizacja sfery obsługi socjalnej zależy właśnie od pomyślnych efektów działalności produkcyjno-handlowej.

Przechodząc do konkretów — myślimy o zastąpieniu niektórych istniejących deputatów rzeczowych finansowymi. W najbliższym czasie przewidujemy likwidację dostarczania mleka pracownikom, którym to świadczenie przysługiwało i zastąpienie go np. ekwiwalentem finansowym. Możliwe będzie też przyjęcie innego rozwiązania korzystnego zarówno dla pracowników, jak i dla firmy. To będzie jedno z pierwszych działań.

„Echo": — Wiele osób interesują też rozwiązania kwestii mieszkań zakładowych...

Mgr J. Dziurzyński: — Wielokrotnie wspominałem już, iż mamy tu do czynienia nie ze sprawą abstrakcyjną, lecz z działaniami dotyczącymi konkretnych osób, z rozwiązywaniem spraw ludzkich. Nie chcemy wprowadzać drastycznych działań, mogących spowodować ewidentną krzywdę kogoś w przeszłości zasłużonego dla firmy. W najbliższym czasie powrócimy do kwestii sprzedaży mieszkań dotychczasowym ich użytkownikom. Pierwszym etapem jest zawarcie umowy z rzeczoznawcą i oszacowanie substancji mieszkaniowej, następnie opracowanie zasad sprzedaży. Może zastosować w tym przypadku system ratalny? Może inną formę. Działanie musi mieć na względzie zarówno interes zakładu, jak i pracowników. Otwartą kwestią zostaje też sprawa administrowania budynkami — czy będzie to nadal czynił zakład, czy też zleci się to zadanie Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej. A może sami lokatorzy zawiążą spółdzielnię mieszkaniową? Jesteśmy dopiero na początku tej drogi...

„Echo": — Skoro już mówimy o mieszkaniach, to równie interesującą jest sprawa uregulowania kwestii hoteli pracowniczych.

Mgr J. Dziurzyński: — Czy musimy naprawdę wprowadzać panikę wśród mieszkańców hoteli? W tym roku już dwukrotnie podnoszone były opłaty za mieszkanie w hotelach. Dążymy naturalnie — nigdy tego nie ukrywałem — do sytuacji, że opłaty za mieszkanie w hotelach pokryją koszty eksploatacji tych obiektów. Jednakże wprowadzać będziemy to sukcesywnie, etapami. Na razie utrzymać chcemy stan aktualny. Dalsze działania nastąpią, koszty przecież rosną... Nie będą to jednak działania nagłe, radykalne, wywołujące poważniejsze niepokoje użytkowników hoteli.

„Echo": — Mamy jeszcze jedno pytanie. Ile jest prawdy w szeroko kolportowanej w naszej firmie plotce, iż zakład zamierza od stycznia zlikwidować — a co najmniej znacznie ograniczyć — przychodnię przyzakładową?

Mgr J. Dziurzyński: — Zakład nie podejmował i nie będzie podejmował żadnych działań w tym kierunku. Uważam, iż przychodnia jest i będzie nam potrzebna. Słyszałem jednak o działaniach rządowych zmierzających do generalnego uregulowania tej kwestii w skali całego kraju. Jeżeli sprawa ta zostanie w odmienny od dotychczasowego sposób uregulowana prawnie, wówczas i my zastosujemy się do tych rozwiązań. Na dziś jednak plotka ta jest plotką, bez najmniejszego pokrycia w faktach obiektywnych.

„Echo": — Dziękujemy za rozmowę.

Rozm. **P. Orlik**

DZIEŃ OBUWNIKA?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

dwóch świętych patronów szewstwa i obuwnictwa maszynowego — św. Kryspina i św. Kryspiniana. Wydaje się, iż dojrzał w kraju naszym czas, w którym postulat z 1981 roku może być zrealizowany. Dzień 25. X. powinien stać się prawdziwie branżowym świętem — DNIEM OBUWNIKA, nie zaś Dniem PPWOiS...

Skoro zaś już mówimy o Patronach naszego fachu, może warto trochę przybliżyć Ich sylwetki. Otóż św. Kryspin i Kryspinian żyli w cesarstwie rzymskim w epoce, kiedy chrześcijanie byli prześladowani. Byli ludźmi skromnymi, prowadzili warsztat szewski. Znani byli z tego, że często ludziom ubogim naprawiali obuwie za darmo, a nawet potrafili potrzebujących obdarowywać parą butów. Poznali wielu chrześcijan — a w warstwach uboższych wielu już wówczas było chrześcijan — i zainteresowali się religią. Przyjęli chrzest i podczas jednej z kolejnych fal represji skierowanych przeciw wyznawcom Chrystusa zostali aresztowani, poddani torturom, a gdy nie wyrzekli się wiary — ponieśli śmierć męczeńską. Imiona ich występują już we wszystkich wcześniejszych Martyrologiach tj. spisach męczenników. W Kościele polskim oddawano im cześć od wczesnego średniowiecza, zwłaszcza w miastach, w których istniały silne cechy szewskie. Do dziś też np. we Włoszech czy Hiszpanii istnieje zwyczaj, że w każdej firmie szewskiej czy obuwniczej na honorowym miejscu widnieją portrety Świętych Patronów, a w dużych firmach często jedno z pomieszczeń jest małą kaplicą poświęconą Ich kultowi.

Sądzę, że w przeddzień dnia, który w całym Kościele poświęcony jest św. Kryspinowi i św. Kryspinianowi, w przedzień prawdziwego Dnia Obuwnika warto o tym wszystkim przypomnieć.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

w stosunku do lipca, kiedy to średnia płaca wyniosła 865.012 zł. Przypominamy, iż w czerwcu średnia sięgała zaledwie 776.588 zł (bez udziału w zysku), czyli w ciągu 2 miesięcy wzrost płac przekroczył 30 proc. Oczywiście, mówimy tu o średniej, sam bowiem należę do osób, które nie odnotowały w swoich zarobkach nawet zbliżonego ruchu w górę...

miesiącu, kiedy to wyniosła 621 proc. i była najwyższa w zakładzie. **Warto też dodać, iż najwyższa płaca stanowi 208,7 proc. średniej zakładowej. Stanowi to pewien spadek, gdyż w ub. miesiącu wyniósł ten stosunek aż 260,61 proc.** Moim zdaniem świadczy to o ogólnym wzroście wydajności pracy i generalnym podniesieniu pułapu płac. Może to twierdzenie nieco krzywdzące dla najlepszych, ale dobrze to świadczy o pracownikach zakładu, gdy najlepsi nie są w stanie

JAK ZARABIAJĄ PRACOWNICY „CHEŁMKA"

Jak przedstawiają się ruchy płacowe w głównych wydziałach naszej firmy. Mamy tu do czynienia zarówno ze znacznymi zwyżkami płac, jak i dość znacznymi spadkami. Trudno jest analizować przyczyny. Naprawdę trudno. Prawdopodobnie w przypadku płac niższych można mówić o tym, że przyjęto sporo osób bezpośrednio po ukończeniu ZSZ i być może niektóre z nich jeszcze nie w pełni zaadaptowały się w produkcji. Natomiast w przypadku płac najwyższych mogliśmy w czerwcu i lipcu mieć do czynienia z pracą „śrubującą" zarobek kosztem zdrowia nawet, by pracownik przed urlopem uzyskał środki na nie obniżanie standardu wypoczynku urlopowego. Sądzę, że te sprawy są wielu naszym Czytelnikom znane dobrze z praktyki...

Zacznijmy tradycyjnie od szwalni. Najniższy zarobek wyniósł tu 351.997 zł i był zarazem najniższym zarobkiem w zakładzie stanowiąc 34,4 proc średniego zarobku zakładowego. Jest to jednak wzrost w stosunku do najniższej płacy w tym wydziale w lipcu o 5,09 proc. (VII — 334.947 zł) oraz do najniższej płacy w zakładzie w lipcu (manipulacja wierzchowa — 308.913 zł) o 13,95 proc. **Wzrósł także najwyższy zarobek w szwalni wynosząc 1.893.666 zł. Jest to wzrost o 23,95 proc. w stosunku do lipca (VII — 1.527.751 zł). Rozpiętość płac w tym wydziale znów więc wzrosła i sięga pomiędzy płacą najniższą i najwyższą 537,97 proc. (w lipcu — 456 proc.), przypomina to sytuację z maja br.**

Zmniejszyło się natomiast zróżnicowanie płac w wydziałach montażowych tj. 440—450. Najniższa płaca wyniosła tu w sierpniu 354.774 zł co stanowi naprawdę drastyczny spadek dając zaledwie 77,23 proc. najniższej płacy lipcowej (VII — 459.397 zł). Płaca najwyższa osiągnęła za to 1.790.677 zł, co stanowi wzrost w stosunku do lipca o około 8 proc. Rozpiętość płac w tym wydziale znów zasadniczo wzrosła sięgając 504,7 proc. w (VII — 361 proc., a w VI — 423 proc.).

Kolejny wydział, który pragniemy zaprezentować to manipulacja wierzchowa tj. 420. W lipcu najniższa płaca w zakładzie była zarazem najniższą płacą w tym wydziale. **Obecnie sytuacja uległa zmianie. Najniższa płaca tutaj wyniosła w sierpniu 400.454 zł co stanowi wzrost zasadniczy o 29,6 proc. (VII — 308.913 zł). Płaca najwyższa przekroczyła już 2 miliony osiągając 2.134.704 zł co stanowi zarazem najwyższą płacę na stanowisku bezpośrednio produkcyjnym. Daje to wzrost o około 11,3 proc. (VII — 1.919.183 zł).** Daje to zarazem bardzo wysoką rozpiętość płac sięgającą 533 proc. jest ona jednak niższa niż w ub.

n a d m i e r n i e wyrosnąć ponad ogólny poziom. Jeśli poziom ogólny uznamy za wysoki...

Kolejny wydział prezentowany przez nas to manipulacja spodowa (410). Najniższa płaca wyniosła tu 466.922 zł wzrastając o 7,5 proc. (VII — 435.155 zł), najwyższa natomiast — 1.848.863 zł co stanowi spadek o 18 proc. (VII — 2.254.324 zł, zarazem najwyższa płaca w zakładzie!!). Wydział utracił więc prymat, jeżeli idzie o najwyższe wynagrodzenie, a utrzymywał się on poprzednio w tym wydziale od kwietnia br. Rozpiętość płac więc zasadniczo spadła sięgając poziomu 395,97 proc. (VII — 518 proc.).

No i wreszcie jako ostatni omawiamy **wydział gumowni (310).** Zróżnicowanie tutaj znów wzrosło. Otóż **najniższa płaca 610.550 zł** stanowi 94,46 proc. płacy lipcowej (646.351 zł). **Najwyższa płaca za to wzrosła o 41,1 proc. sięgając sumy 1.895.485 zł (VII — 1.343.353 zł).** Rozpiętość płac więc sięgnęła 310,45 proc. i jest to w tym wydziale największa rozpiętość od kwietnia, największe zróżnicowanie (przykładowo: VII — 207 proc., VI — 234 proc.).

Spójrzmy wyrywkowo, jak w sprawach płacowych są traktowane oddziały nie bezpośrednio produkcyjne, lecz pomocnicze. Przykładem będzie tu oddział, w którym stanowiska — powiedzmy — robotnicze wymagają wysokich kwalifikacji, a więc **drukarnia zakładowa** (oddz. 219). Pomijam tu stanowiska kierownicze oczywiście. **Otóż najniższy zarobek (stanowisko obsługi maszyn — nakładczo-odbiorcze) sięgał kwoty wyższej niż np. na szwalni lecz niższej niż w gumowni tj. 553.290 zł. Natomiast najwyższy (linotypisty!) osiągnął zaledwie 836.000 zł tj. 81,74 proc. średniej zakładowej. W stosunku do wydziałów produkcyjnych jest to ewenement!! Bardzo niska jest też tu rozpiętość płac sięgająca zaledwie 151 proc. No cóż, może się kiedyś okazać, że produkcję pomocniczą trzeba będzie za znacznie wyższe kwoty zlecać „na zewnątrz", bo możemy nie utrzymać pracowników...**

Posługując się — jak w poprzednim numerze — ceną cukru jako miernikiem (a wynosiła ona w sierpniu przec. 4.600 zł) można stwierdzić, iż płace realne na ogół wzrosły. Za płacę najniższą można było bowiem nabyć 76,5 kg cukru (w VII — 73,5 kg), za średnią zaś 222,5 kg w VII — 206 kg). Natomiast relatywnie obniżyła się wartość płacy najwyższej odpowiadając 464 kg cukru (w VII — 537 kg). Dość zbliżone wyniki osiągnąć można stosując jako podstawę ceny masła,chleba czy kiełbasy zwyczajnej.

W KRAKOWIE NA ULICY SOŁTYKA 18

W różnych okresach czasu różnie mówiło się i pisało o terenowych oddziałach szycia cholewek. Wszystko w zależności od aktualnej koniunktury. Obecnie coraz częściej mówimy o „Chełmku" jako o przedsiębiorstwie jednozakładowym. A przecież szwalnie terenowe to są także zakłady pracy chociaż o niewielkim stopniu samodzielności za to — wielkich perspektywicznych możliwościach. Widać to na przykładzie krakowskiej szwalni.

Na przemysł Krakowa przyzwyczailiśmy się patrzeć z perspektywy Huty (obecnie im. Sędzimira), a jeśli spoglądano niżej, to raczono jeszcze zobaczyć Bonarkę, Solway czy Fabrykę Kabli. No, może jeszcze ZPC „Wawel"...

Obecnie w Krakowie coraz prężniej rozwijają się firmy małe i średnie, firmy skupiające od kilkunastu do mniej więcej dwustu osób. Wśród takich firm nasz Zakład Rozkroju i Szycia Cholewek wyróżnia się korzystnie — usytuowaniem, nieztą już bazą, fachową kadrą i nie do końca wykorzystanymi możliwościami. A przecież przy niewielkich tylko nakładach finansowych jest to zakład, który — na fali prywatyzacji — mógłby funkcjonować samodzielnie. Czy do tego kiedyś (oby jednak nie w bliskiej perspektywie) nie dojdzie, będzie to zależało w dużej mierze od chełmeckiej centrali. Wystarczy bowiem wyeksploatowana nawet wtryskarka lub kilka maszyn montażowych by zamiast oddziału „Chełmka" funkcjonowała samodzielna firma, może nawet kooperująca z „Chełmkiem" lub... innym dotychczasowym potentatem. Byłem tam niedawno i wcale owego pomysłu nie uważam za nierealny. Wręcz przeciwnie.

Do rzeczy jednak. Krakowska szwalnia. zatrudnia niewiele osób. Są to jednak w zdecydowanej mierze osoby dobrze przygotowane do zawadu. W chwili, gdy prowadziliśmy rozmowę obok rozkroju działały już dwa warsztaty szwalnicze pracujące na dwie zmiany, jeden warsztat pracujący na jedną zmianę i miano wkrótce przystąpić do uruchomienia następnego — czwartego z kolei. A jednak zakład nie cierpi na nadmiar rąk do pracy i trudno — mimo bezrobocia — o nowych pracowników. Przyjmuje się np. 12 osób, po kilku dniach zostają 2 — 3. Przyczyna? Prosta — zbyt niskie, jak na tamtejszy rynek pracy płace. Przypomnijmy sobie, że we wrześniu zasiłek dla bezrobotnego wynosił już 418 tys. zł. A w tym czasie ś r e d n i a płaca szwalni niewiele przekraczała 600 tys. zł. Załoga to osoby dojeżdżające do pracy, nowi kandydaci — także. Na dojazd pociągiem lub autobusem trzeba wydać do 70 tys. zł miesięcznie. Czasem potrzebny jest dojazd jeszcze i tramwajem. Początkujący nie zarobi wiele. Kalkulują więc co lepsze — zasiłek czy praca i niewysoka płaca z drogim do niej dojazdem. Często też fachowcy odchodzą do firm prywatnych. Takie już są. I już płacą lepiej. Mamy więc temat do przemyśleń. My wszyscy, bo wszyscy jesteśmy dla szwalń terenowych „ludźmi z centrali".

Inna sprawa to kłopoty organizcyjne. Znamy je także z chełmeckiego zakładu. Czy trzeba przenosić dobrze już zauczony i wykonywany wzór z jednej szwalni do innej? Takie przypadki nadal są częste. I nadal też budzą zdziwienie i złość bezpośrednich wykonawców, którzy za nic nie potrafią pojąć takiej decyzji. Czy zawsze potrzebnej?

Miał to być w założeniu materiał o krakowskiej szwalni. Jest zaś materiał krytyczny... w ogóle. Czasem jednak z perspektywy dalszej — lepiej widać. Nie tylko sprawy ogólne.

Święto Zmarłych

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

mięć niezliczoną rzeszę Tych, którzy obmyci we Krwi Baranka, osiągnęli już szczęście i cieszą się chwałą niebieską. Zrodziła się zaś z potrzeby uczczenia także tych, co dla wzrastającej i zgoła nieogarnionej liczby pójść by musieli w zapomnienie. Już w czasach wielkich prześladowań byli nie do spisania i indywidualnego rozpoznania, a przecież jako bohaterowie i świadkowie wiary zasłużyli sobie na wdzięczną pamięć i oddawanie im czci. Stąd wspomnienie, które w Antiochii święcono już w czasach św. Jana Złotoustego...

Przypomnijmy też, i następne Święto, może nie tak wspólne jak ów Dzień, a przecież w Kościele Katolickim nierozerwalnie z nim związane. To dzień 2 listopada — DZIEŃ ZADUSZNY, poświęcony modłom za zmarłych. Zanosiły te modły już pierwsze pokolenia chrześcijan, a Ojcowie Kościoła — zwłaszcza wielki św. Augustyn — uzasadniali i umacniali ten zwyczaj. Wreszcie w roku 998 św. Odylon z Cluny zarządził, by takim dniem był 2 listopada, termin bezpośrednio przylegający do uroczystości Wszystkich Świętych. Treść tych dwóch Wspomnień łączy się bowiem ściśle w prawdzie o świętych obcowaniu.

OŚWIADCZENIE Komisji Koordynacyjnej Krajowej Sekcji Przemysłu Lekkiego

Solidarność

W większości zakładów przemysłu lekkiego w całym kraju sytuacja dla naszych załóg stała się nie do zniesienia. Brak zbytu, ograniczenia produkcji i brak gospodarskiego podejścia Rządu oraz niektórych dyrekcji do przemysłu lekkiego i koniecznych w tym przemyśle przemian powoduje, że zarobki realne załóg znacznie spadają, nieproporcjonalnie do obowiązujących na polskim rynku cen.

Wielu pracowników ma poważne problemy w tym, by utrzymać swe rodziny na poziomie minimum socjalnego. Przemysł lekki jest na jednym z ostatnich miejsc w zarobkach, wśród innych dziedzin życia w Polsce.

Domagamy się natychmiastowych rozmów i działań ze strony Rządu RP w celu omówienia i uregulowania spraw naszego przemysłu. Żądamy szybkiego opracowania konkretnego programu funkcjonowania przemysłu lekkiego w gospodarce narodowej. Naszym zdaniem do tej pory nie zostały podjęte żadne próby stworzenia takiego programu, wręcz przeciwnie widzimy pogłębiającą się recesję.

Żądamy:

— Powołania specjalistycznej agencji torującej drogi polskiego eksportu wyrobów przemysłu lekkiego. Jest to konieczne z uwagi na fakt, że większość zakładów nie posiada wyspecjalizowanych działów eksportowych, a takim firmom jak np. „Textilimpex" zależy przede wszystkim na własnym łatwym zysku.
— W przyszłym roku utrzymania istniejącego w br. przepisu zwalniającego z opłaty cła i podatku obrotowego przy zakupie maszyn przez restrukturyzujące się i modernizujące przedsiębiorstwa oraz zakupu surowców. Proponujemy generalne zweryfikowanie polityki celnej.
— Dla zakładów podlegających restrukturyzacji wprowadzenia ulg — dywidendy.
— Wprowadzenia stabilnych, korzystnych przepisów oraz warunków stwarzających gwarancje dla napływu obcego kapitału.
— Wg wypróbowanych i sprawdzonych wzorów niektórych państw zachodnioeuropejskich, uwzględniając specyfikę i trudne warunki przemysłu lekkiego wprowadzenie tzw. „emerytur mostowych" oraz wprowadzenia zasiłków dla pracowników częściowo bezrobotnych (emerytury wcześniejsze z możliwością powrotu pracownika do pracy, gdy zajdzie taka konieczność w zakładzie).
— Koniecznego sprowadzenia wyspecjalizowanych zagranicznych firm konsultingowych.
— Wprowadzenia zrozumiałej dla społeczeństwa formy rozpowszechniania informacji na temat przekształceń własnościowych.

Nasi związkowcy odnoszą wrażenie, że ze strony Rządu nie widać dbałości o sprawy gospodarcze. W większości zakładów pracy umocniła się stara kadra kierownicza, u której również nie widzimy dbałości o sprawy gospodarcze i umiejętności dostosowywania się do dokonujących się przemian. W związku z tym widzimy konieczność natychmiastowego przygotowania nowych kadr zdolnych kierować naszymi przedsiębiorstwami.

Wzywamy zatem Rząd do podjęcia natychmiastowych rozmów z przedstawicielami Krajowej Sekcji Przemysłu Lekkiego NSZZ „Solidarność" oraz podjęcie działań uwzględniających nasze postulaty.

O ile nasze oświadczenie zostanie zbagatelizowane, zwrócimy się do Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" o wyrażenie zgody na podjęcie akcji protestacyjnej.

Będzie to trudna decyzja, wolimy jednak to rozwiązanie, niż aby załogi podjęły nie kontrolowane formy protestu. Oświadczenie niniejsze podpisał Paweł Lipski przewodniczący Komisji Koordynacyjnej Krajowej Sekcji Przemysłu Lekkiego NSZZ „Solidarność".

Oświadczenie Regionalnej Sekcji Przemysłu Lekkiego Regionu Podbeskidzie

W większości zakłóg przemysłu lekkiego sytuacja dla naszych załóg stała się nie do zniesienia. Wielu pracowników ma biedę utrzymać swoje rodziny. Jedynie widmo bezrobocia chroniło przed wybuchem niezadowolenia. Przemysł Lekki jest na ostatnim miejscu w zarobkach wśród innych dziedzin życia w Polsce. Domagamy się natychmiastowego przybycia Komisji z Ministerstw Przemysłu i Finansów w celu omówienia i uregulowania spraw naszego przemysłu.

Oczekujemy na przybycie do Bielska specjalistów mogących pomóc w rozwiązaniu wielu spraw prywatyzacyjnych, jak i restrukturyzacyjnych. Nie wolno dopuścić do tego, aby tak potężny majątek był marnowany. Pragniemy, aby zakłady były prywatyzowane. Uważamy, że w tym początkowym okresie prywatyzowania winna być zorganizowana pomoc finansowa rządu poprzez wspieranie inwestycyjne, udzielanie pożyczek długoterminowych i prowadzenie komercyjnych usług.

Jako związkowcy nie mamy najmniejszego zamiaru włączać się w rozgrywki polityczne w walce o stołki we władzach Państwa. **Od początku pragnęliśmy i pragniemy pomagać Rządowi Rzeczypospolitej. Nasze załogi odnoszą wrażenie, że wśród elity władzy trwa walka, a sytuacja w zakładach nikogo nie obchodzi. Wzywamy zatem Rząd o oddelegowanie osób z pełnomocnictwami z ww. ministerstw oraz domagamy się o pilne przybycie do Regionalnej Sekcji Przemysłu Lekkiego Podbeskidzie.**

O ile nasze oświadczenie zostanie zbagatelizowane, będziemy musieli podjąć akcję protestacyjną. Decyzja ta zostanie podjęta z ciężkim sercem, wolimy jednak to rozwiązanie, aniżeli załogi same na własną rękę podjęłyby akcję protestacyjną.

Za Regionalną Sekcję podpisali przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność" z 18 przedsiębiorstw Regionu w tym też PZPS „Chełmek".

Zaniechanie działania może czasem zapełnić kieszeń

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

teren na którym egzystuje ośrodek „Stawy", korty tenisowe, stadion, bloki i domy mieszkalne stanowiące własność zakładu, przychodnia, biblioteka itp., itd. Gdyby więc zrezygnować z części działalności — nazwałbym ją „charytatywną" — na rzecz środowiska, można by zaoszczędzić nie tylko na bezpośrednich kosztach tej działalności, ale także i na podatkach. W tym także — podatku gruntowym.

Spójrzmy na pozostałe (wyłącznie wybrane) koszty związane z opłatami podatku od nieruchomości. **Otóż za budynki mieszkalne płacimy 0,05 proc. podatku od wartości tj. 1.387.800 zł oraz 2 proc. wartości budowli związanych z budynkami mieszkalnymi (śmietniki, mała architektura, ogrodzenia, trzepaki itp.), czyli 17.207.200 zł. O te kwoty należy więc powiększyć koszt utrzymania mieszkań zakładowych, gdyż tego podatku nie uwzględniliśmy w prezentowanym w poprzednim „Echu" materiale. Także za hotele pracownicze płacimy 39.336.000 zł podatku od nieruchomości. Płacimy za sam fakt posiadania.** I ten koszt także nie został uwzględniony w poprzednim materiale. Czy są to kwoty drobne? Na pewno nie dla osoby, która zarabia np. 500 tys. zł miesięcznie. A i dla tego, kto zarabia blisko miliona — nie jest to mało. Czy więc zaniechanie działania tj. nie utrzymywanie budynków mieszkalnych, lecz ich sprzedaż zapełni kieszeń firmy? Wyraźnie widać, że tak. Nawet wówczas, gdyby jedynym zyskiem było nie zapłacenie podatku od nieruchomości.

Idźmy dalej. Prezentuję — przypominam!! — tylko niektóre, wybrane koszty. **Za budynek na kortach tenisowych płacimy tylko 108.600 zł podatku, lecz za pozostałe urządzenia na kortach dalsze 1.087.000 zł. Mało? Budynek na stadionie kosztuje nas 96.900 zł samego tylko podatku, reszta podatku za stadion to dalsze 15.372.300 zł.** Ile razy w roku przeciętny pracownik zakładu korzysta z obiektów sportowych? Czy warto więc płacić nadaremno? A może przekazać obiekt jako darowiznę klubowi sportowemu? Przecież wynajem takiego obiektu przez zakład wówczas, gdy zaistnieje taka potrzeba (np. na sportaliadę zakładową) będzie kosztował mniej niż sam podatek.

Jeszcze garść przykładów. Sam budynek przychodni jest wolny od podatku, ale za budowle z nim związane(?!) płacimy 4.402.200 zł podatku od nieruchomości. Lokal szkoły jest także wolny od podatku, ale za inne budowle (ogrodzenie?) płacimy 2.381.400 zł. Nawet niewielki budynek pracowni plastycznej położonej poza terenem zakładu wyciąga nam 37.800 zł (bez gruntu!). A i ten obiekt z pocałowaniem ręki nabędzie ktoś obrotny, by urządzić tam warsztat, zdejmując nam tym samym kłopot z głowy.

To tylko kilka wybranych przykładów. Związane są tylko z jedną formą powstawania koszów ich utrzymania. Każdy z nich jest dowodem, że zaniechanie jakiejś formy działania — jest korzystne dla ogółu zatrudnionych. Chociaż przyznaję — nie zawsze korzystne dla miasta. To jednak zupełnie inna historia, do której postaram się powrócić w następnym numerze. Otwarte bowiem pozostaje pytanie — komu by można podrzucić niechciane przez nas obiekty, jako te kukułcze jaja. Może np. klub powinien przejąć obiekty sportowe, kuratorium — szkołę (ZSZ), a miasto np. bibliotekę? Chyba, że prowadzenie i utrzymywanie tych obiektów przyniesie nam możliwości uzyskania ulg podatkowych na tyle wysokich, by zrekompensować wydatki. Jak jednak wspomniałem, są sprawy, do których jeszcze powrócimy.

Polskie Państwo Podziemne 1939-1945 cz. II

WSPIERANIE POLSKIEJ KULTURY i jej twórców przez organizowanie życia kulturalnego w postaci konspiracyjnych koncertów i przedstawień teatralnych, wydawanie książek z zakresu literatury, poezji, sztuki itp. O pomocy dla twórców wspomina m.in. Czesław Miłosz, który w okresie okupacji korzystał ze stypendium Polski Podziemnej.

OPIEKA NAD DZIEĆMI i młodzieżą m.in. organizowanie pożywienia i wypoczynku w ramach działalności Rady Głównej Opiekuńczej.

RATOWANIE PRZEŚLADOWANYCH w tym także zagrożonych całkowitą zagładą Żydów polskich. Specjalnie powołana Rada Pomocy „Żydom" („ŻEGOTA") organizowała pomoc żywnościową, finansową, jak i legalizacyjną dla Żydów, zarówno zamkniętych w gettach, jak i ukrywających się miastach i wsiach.

ORGANIZOWANIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOSCI i jego wykonawstwa. Zajmowało się tym Kierownictwo Walki Cywilnej (będące wydzielonym organem Delegatury) wraz z Cywilnymi Sądami Specjalnymi i Państwowym Korpusem Bezpieczeństwa (podziemna policja). Sądzono kolaborujących z okupantem i wymierzano sankcje — od bojkotu, chłosty, nałożenia kontrybucji, aż po wyroki śmierci. Sądzono także i wydawano wyroki za przestępstwa pospolite.

Prowadzono przez departamenty stałe **STUDIA NAD ROZWOJEM I ROZBUDOWĄ WYZWOLONEJ POLSKI.** Studia te obejmowały również repolonizację odzyskanych ziem zachodnich i północnych a także uregulowanie kwestii tzw. kresów.

WSPÓŁUDZIAŁ W PROWADZENIU WALKI Z WROGIEM. Siłą zbrojną Podziemnego Państwa Polskiego, która realizowała zadania bojowe była Armia Krajowa.

Polskie Państwo Podziemne, organizując opór całego społeczeństwa poprzez realizowanie zadań tzw. WALKI CYWILNEJ, pomagało zachować godną postawę ludzi nie podlegających zniewoleniu i walczących. Pozostanie ono świadectwem siły zorganizowanego NARODU i znakiem nie wygasłej nadziei.

SIŁY ZBROJNE

W dniu 27 września 1939 roku w Warszawie, na kilkanaście godzin przed kapitulacją, grupa wyższych oficerów z gen. Michałem Karaszewicz-Tokarzewskim wraz z Prezydentem Stolicy Stefanem Starzyńskim, wykonując rozkaz Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, zawiązała konspiracyjną organizację wojskową o nazwie **SŁUŻBA ZWYCIĘSTWU POLSKI.** Organizacja ta stanowiąca zasadnicze ogniwo późniejszej Armii Krajowej, pomost między Wojskiem Polskim II Rzeczypospolitej, a Armią Polskiego Państwa Podziemnego, przekształciła się w styczniu 1940 roku w **ZWIĄZEK WALKI ZBROJNEJ.**

Dowódcami tego zbrojnego ramienia Podziemnego Państwa Polskiego byli:

— od IX. 1939 do I. 1940 — gen. dyw. **MICHAŁ KARASZEWICZ-TOKARZEWSKI** („TORWID") aresztowany na granicy przez NKWD w marcu 1940 r., opuścił Rosję z armią gen. Władysława Andersa, zmarł na emigracji w 1964 r.,
— od XI. 1939 do VI 1940 — gen. broni KAZIMIERZ SOSNKOWSKI („GODZIEMBA"), zmarł na emigracji w 1969 r.,
— od VI. 1940 do VI. 1943 — gen. dyw. **STEFAN ROWECKI** („GROT") aresztowany przez Gestapo w Warszawie, zamordowany w Konzentrationslager Sachsenhausen w VIII. 1944 r.,
— od VII. 1943 do X. 1944 — gen. dyw. **TADEUSZ KOMOROWSKI** („BÓR") po Powstaniu Warszawskim jeniec obozów niemieckich, zmarł na emigracji w 1966 r.,
— od X. 1944 r. do 19. I. 1945 r. — gen. bryg. **LEOPOLD OKULICKI** („NIEDZWIADEK") aresztowany podstępnie przez NKWD W Pruszkowie 27. III. 1945 r., sądzony w Moskwie w tzw. Procesie Szesnastu", zamordowany na Łubiance 24. XII. 1945 r.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Oddział partyzancki „Boruty"

Na przełomie czerwca i lipca 1944 r. obwód chrzanowski AK zorganizował oddział partyzancki w rejonie Boru Biskupiego ze zdekonspirowanych swych członków. Znaczny procent w nim stanowili chrzanowscy harcerze i uczniowie gimnazjum chrzanowskiego. Dowódcą oddziału został **ppor. Zdzisław Rutkowski „Boruta"**, chociaż faktycznie dowodził nim **mjr Jerzy Stolarski „Konrad"** — szef Kedywu Okręgu Śląskiego AK. W ramach okręgu stanowił on 3 kompanię Oddziału Rozpoznawczego 23 DP AK, liczącą ponad 60 osób. Proces szkolenia bojowego łączono z przeprowadzeniem akcji w terenie. W godzinach rannych 13 września 1944 r. hitlerowcy otoczyli oddział. Zginęli w nierównej walce 4 partyzanci, w tym mjr „Konrad". Oddział rozproszył się, ale zebrał ponownie i druga walka ze zorganizowaną przez Gestapo obławą miała miejsce w dniach 23/24 września 1944 r. w okolicy Dębnej. Zostaje ciężko ranny **Czesław Siemek** (po kilku dniach zmarł w szpitalu) oraz ranny w rękę **Tadeusz Siemek.** Oddział ponownie rozproszył się. Oddział rozkazem dowódcy Okręgu Śląskiego AK zostaje rozwiązany. Żołnierze-partyzanci dołączyli do innych oddziałów partyzanckich m.in. Oddziału „Hardego" — **ppor. Gerarda Woźnicy** lub przeszli do działalności konspiracyjnej na innych terenach. Ustalono nazwiska następujących partyzantów:

1. **Branicki Jan**
2. **Brzózka Jan „Wierzba"**
3. **Chechelski Julian „Rajzer"**
4. **Cichocki Jan**
5. **Cichocki Zbigniew „As"**
6. **Dąbek Władysław**
7. **Fajt Władysław**
8. **Grndal Tadeusz „Wyrwa II"**
9. **Jodłowiec Julian „Góral"**
10. **Kasprzyk Stefan „Pniak"**
11. **Laskowski Tadeusz „Wichura"**
12. **Lasoń Kazimierz**
13. **Lasoń Tadeusz**
14. **Nowak Mieczysław „Wańka"**
15. **Nowakowski Adam**
16. **Olejczyk Mieczysław „Kruk"**
17. **Pytlik Jan**
18. **Pytlik Leon „Andrzej"**
19. **Rutkowski Zdzisław „Boruta"**
20. **Siemek Tadeusz**
21. **Siemek Czesław**
22. **Siemek Dionizy**
23. **Stolarski Jerzy „Konrad"**
24. **Strycharski**
25. **Subel Kazimierz**
26. **Syska Władysław**
27. **Ubaczewski Jan**
28. **Talkowski Piotr**
29. **Wiśniewski Kazimierz „Longin"**
30. **Ziarnik Stefan „Korsarz"**

Dużą pomocą służyli w tym ciężkim okresie partyzantom żołnierze z Placówki Lgota-Myślachowice pod dowództwem **por. Antoniego Wydry** ps. „Góral" m.in. **Stefania Piątek** (obecnie Jeleń) ps. „Woźna" i **Zofia Ziarno** (obecnie Staroń) ps. „Oleńka".

Żołnierzy AK z Obwodu Chrzanów spotykamy również wśród partyzantów Oddziału „Twardego", „Chełm", „Harnaś", „Skała" i innych.

SPRZEDAŻ OBUWIA...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ponad 36,8 miliarda złotych. Nie jest to mało.

Podstawowym towarem było oczywiście obuwie, którego sprzedaliśmy ogółem 285,3 tys. par o łącznej wartości 31.037.089.000 złotych. Warto dodać, że ilościowo więcej udało się sprzedać na rynku krajowym, natomiast lepsze ceny uzyskano w przypadku obuwia eksportowego. Na rynek krajowy sprzedaliśmy ogółem 150,6 tys. par o łącznej wartości 12.718.532.000 złotych. Natomiast wyeksportowaliśmy we wrześniu 134,7 tys. par obuwia o łącznej wartości 18.318.557.000 złotych.

Są to już wyniki pozwalające nam z dość sporą dawką optymizmu spoglądać w przyszłość.

„BIESZCZADY — 90"

We wrześniu 34 osobowa grupa turystów przebywała w Bieszczadach w ramach wycieczki zorganizowanej przez Oddział PTTK przy PZPS „Chełmek". Oprócz pracowników zakładu wzięli również udział w wycieczce przedstawiciele współpracujących oddziałów PTTK przy Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu, „Ziemi Oświęcimskiej", który użyczył autokaru, turyści z Chrzanowa. Kierownictwo spoczywało w rękach mgr Teresy Dadej, prezesa naszego oddziału. Natomiast pilotem i przewodnikiem był Zdzisław Wróbel. Pomagali mu p. Magdalena Keller z Oświęcimia, nasi przewodnicy Stefan Kotowski i Halina Hebda oraz p. Wiesław Sermak, przodownik turystyki górskiej. Opiekę medyczną sprawowała uczestniczka wycieczki lek. med. Dorota Wołos z Chrzanowa. Niezawodnym kierowcą był p. Jan Makuch z Oświęcimia.

Trasa wiodła z Chełmka poprzez Kraków, Tarnów, Krosno, Lesko, Solinę i Ustrzyki Górne do Wetliny. W trakcie przejazdu zwiedzono zamek i kościół w Dębnie k/Brzeska oraz zaporę w Solinie.

Pomimo nienajlepszej pogody udało się między innymi przejść trudnymi trasami Połoniny Wetlińskiej, z samym szczytem połoniny 1.228 m, Hnatowym Berdem 1.253 m i Przełęczą Orłowicza 1.099 m. Kolejne trasy stanowiły Przełęcz Wyżniańską, Wierch Wyżniański 912 m, Mała Rawka 1.267 m, Wielka Rawka 1.307 i zejście do Ustrzyk Górnych. Zwiedzono również Połoninę Caryńską 1.297 m, stamtąd do schroniska na Przysłopie 777 m, Magurkę Stuposiańską 1.016 m i zejście do Widełek. Najdłuższą trasę stanowiło wejście na Halicz 1.333 m z Wołosatego poprzez Przełęcz Bukowską (granica z ZSRR), Rozsypaniec 1.273 m). Z Halicza pomimo przenikliwego zimna, silnego wiatru i mgły udało się wejść na najwyższy szczyt Bieszczadów — Tarnicę 1.346 m.

W godzinach wieczornych odbywały się spotkania towarzyskie, pieczenie kiełbasek. Pobyt zakończono spotkaniem z kierownictwem Domu Wycieczkowego p.p. Grażyną i Piotrem Ostrowskimi zakończonym wspólną zabawą. Podczas spotkania uczestnikom wręczono karty uczestnictwa i odznaki itp.

W drodze powrotnej trasa wiodła z Wetliny do Komańczy, gdzie w przepięknym Klasztorze poznano miejsce odosobnienia ś.p. Kardynała St. Wyszyńskiego — Prymasa Polski lata 1954 — 1956. Następnie w trakcie przejazdu przez Beskid Niski zwiedzono między innymi muzeum regionalne Łemków w Zyndranowej, klasztor i cmentarz żołnierzy radzieckich i czechosłowackich poległych podczas długotrwałych i krwawych walk o przełęcz Dukielską w 1944 r., a także żołnierzy polskich poległych w 1939 — 1945. W czasie dalszego przejazdu zwiedzono Biecz, miasteczko niedaleko Gorlic, znane z przepięknych zabytków renesansowych, zwane małym Krakowem. W sumie wyjazd do Bieszczad przyniósł wiele niezapomnianych wrażeń i przeżyć. Oprócz walorów poznawczych i wypoczynku umożliwił nawiązanie lub pogłębienie kontaktów towarzyskich naszych pracowników, a także z naszymi sąsiadami.

Koszt wycieczki wyniósł około 200 tys. zł od osoby, w tym 60 tys. przejazd, 140 tys. obiady i noclegi. Uczestnicy pokrywali je w całości.

(J. W.)

ROWERZYŚCI — ZNACZNYM ZAGROŻENIEM

Wprawdzie jest już koniec października i coraz mniej osób korzysta z takiego środka lokomocji jakim jest rower, ale nadal korzystają zeń te osoby, którym warto by sprzęt ten odebrać. Coraz później zaczyna się dzień, coraz wcześniej kończy. Ulice w Chełmku oświetlone są dość słabo. Wypada chyba zachowywać pewną ostrożność w poruszaniu się po drogach. Wypada też stosować się do przepisów drogowych. Te zaś nakazują nawet jednośladom typu rower używanie reflektora podczas jazdy o zmroku.

Przepis jednak przepisem, a życie — życiem. Jeżdżący bez świateł rowerzyści są w Chełmku prawdziwą plagą. Jeśli jadą po chodniku (a często to się zdarza) niejednokrotnie powodowali w ostatnim okresie kolizje z pieszymi. Dobrze, że nie doszło do poważniejszego okaleczenia, gdy potrącanymi były dzieci w wieku przedszkolnym. Do tragedii jednak prawdziwej może dojść, gdy rowerzysta jadący bez świateł wyjedzie z bocznej drogi... pod samochód. Miały miejsce na terenie naszej gminy takie przypadki w minionych latach, nawet o tragicznym (śmiertelnym) finale. Czy nie można obronić ludzi przed ich własną głupotą i ratować ich — nawet karając — przed groźniejszymi następstwami? A przy okazji innym użytkownikom zapewniono by także i bezpieczeństwo, i pewien „komfort" na drodze.

(bej)

INFORMACJA

Od lat co jakiś czas zakładowy radiowęzeł informuje, ile to w minionym okresie wyprodukowano butów, gumy, wtórnej skóry itp. Kiedyś wielkość produkcji stanowiła powód do dumy. Dzisiaj jednak większość z nas wolała by wysłuchać informacji ile to naszych produktów i za jaką kwotę udało się sprzedać. Nie wielkość produkcji bowiem, ale wielkość sprzedaży stanowi o naszej kondycji finansowej...

TRZEBA ZACISNĄĆ PAS

Agencje prasowe na początku października przyniosły niezbyt dla wszystkich miłą informację. Otóż Międzynarodowy Fundusz Walutowy ostrzegł, że jeśli płace w Polsce wzrosną kwartalnie więcej niż 14%, to wstrzyma wypłacenie kolejnej raty przyznanego już kredytu.

kronika związkowa

W dniach 10 — 14 września br. odbyło się w Warszawie w Centralnej Szkole Związków Zawodowych seminarium zorganizowane przez Radę Młodzieży przy OPZZ pod hasłem „Polityka społeczna na rzecz młodzieży pracującej". Uczestniczyli w nim przedstawiciele większych zakładów przemysłowych, federacji, organizacji związkowych, a z naszego przedsiębiorstwa udział wziął w seminarium kol. **Edward Kaźnica**

Program seminarium obejmował szereg spotkań z przedstawicielami ministerstw, posłami, naukowcami, również z liderami związkowymi m.in. z doc. J. Tulskim z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, prof. M. Szczepkowską z departamentu Polityki Socjalnej przy Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej, wiceminister Chodkowską z Ministerstwa Edukacji Narodowej, wiceminister K. Sienkiewicz z Min. Zdrowia i Opieki Społecznej. W trakcie spotkań prezentowano referaty i dyskutowano głównie na tematy: bezrobocia i jego skutków społecznych, niskiego poziomu zdrowotności wśród młodzieży, budownictwa mieszkaniowego, problematyki narkomanii i AIDS, a także prywatyzacji w gospodarce. Mówiono także o sposobach rozwiązywania problemów szkół zawodowych, które od przyszłego roku zmieniają swą formę organizacyjną, o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym, również o roli i miejscu młodej rodziny w społeczeństwie.

KOMUNIKATY Urzędu Miasta w Chełmku

Urząd Miejski w Chełmku informuje wszystkich rolników, że w przypadku przemieszczania zwierząt z jednej miejscowości do drugiej lub obrotu zwierzętami gospodarskimi — zobowiązani są do zaopatrzenia zwierząt w świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt. Mieszkańcy wsi Bobrek i Gorzów zaopatrują się w świadectwa u swoich sołtysów, natomiast mieszkańcy Chełmka — w Urzędzie. Świadectwo jednostkowe — 1.000 zł, świadectwo zbiorcze — 3.000 zł. Ważność świadectwa — 10 dni.

Podstawa prawna: Rozp. Min. Roln. Gosp. Żywn. z dnia 1. 08. 1990 r. (Dz. U. nr 56).

* * *

Trwa prywatyzacja zakładów usługowych na tutejszym terenie. W 1990 roku sprywatyzowano: zakład fryzjerski — Chełmek, ul. Piastowska 20, zakład fryzjerski — Chełmek, ul. Wojska Polskiego 8, zakład napraw sprzętu rtv — Chełmek, ul. 25 Stycznia 2/6, usługi krawieckie, magiel — Chełmek, ul. 25 Stycznia 7/3, zakład fotograficzny — Chełmek, ul. Manifestu Lipcowego 6.

Na chętnych czeka lokal o pow. 36,7 m² w Chełmku przy ul. 25 Stycznia 7/11, gdzie prowadzone były usługi kuśnierskie. Oczekujemy na zgłoszenia pragnących prowadzić usługi, których brak na naszym terenie.

* * *

Urząd Miejski w Chełmku zwraca się do rolników, którzy uzyskali zezwolenie na uprawę maku o spalenie słomy makowej w obecności 2 świadków lub sołtysa. Oświadczenie o spaleniu słomy makowej należy składać w Urzędzie Miejskim p. 108.

WYNIKI PIŁKARZY KS „CHEŁMEK" W RUNDZIE JESIENNEJ 1990 ROKU

Sezon rozgrywek piłkarskich rundy jesiennej 1990 w pełni. Przypominamy, że uczestniczą w nim cztery zespoły KS „Chełmek", dwa seniorów oraz po jednym juniorów i trampkarzy.

I zespół seniorów prowadzony przez A. Matysika rozegrał do tej pory 8 spotkań, wygrywając 4 i przegrywając również 4 spotkania. Ilość uzyskanych punktów 8, stosunek bramek 11:14. Wyniki: z Beskidem Brenna 2:1, z Koszarawą Żywiec 1:0, z Beskidem Skoczów 0:3, z LKS Dankowice 0:5, z LZS Osiek 5:0, z Czarnymi Żywiec 1:4, z Górnikiem Kaczyce 2:0 i z KS „Kalwarianka" 0:1. Zdobywcy bramek: K. Kulaga — 3, po dwa gole uzyskali K. Gunka, K. Walocha i P. Zając, po jednym Wesołowski i B. Mazurkiewicz. Ten ostatni to najlepszy strzelec zespołu w poprzednim sezonie. Uzyskane wyniki dają zespołowi pozycję w środkowej części tabeli. Do końca rundy pozostało jeszcze 7 spotkań z czego aż 5 u siebie a tylko 2 na wyjeździe. Stwarza to naszemu zespołowi korzystną sytuację znacznego podźwignięcia się w tabeli, oczywiście pod warunkiem lepszej gry.

Drugi zespół seniorów, prowadzony przez M. Klisiaka, rozegrał w Kl. A Podokręgu Oświęcim 7 spotkań. Sześć spotkań zakończyło się porażką naszego zespołu a tylko jedno wygraną. Wyniki: z Solą Oświęcim 2:0, z LZS Rajsko 3:5, z LZS Nowa Wieś 3:4, z LZS Malec 2:7, z LKS Łęki 1:2, z Unią II Oświęcim 1:3 i z LKS Porąbka 0:8. Dało nam to jedenastą, przedostatnią w tabeli pozycję z dorobkiem 2 punktów i stosunkiem bramek 12:29. Do końca rundy pozostały 4 spotkania z czego 2 u siebie i 2 na wyjeździe.

Znacznie lepiej grają zespoły juniorów i trampkarzy prowadzone przez J. Sosnę i W. Piotrowskiego. Rozegrały one po 6 spotkań, w tym jedno z rundy rewanżowej, z uwagi na fakt, że grupa liczy tylko sześć zespołów. Wyniki zespołu juniorów: z LZS Osiek 3:0, v.o. 1 5:2, z LKS Grojec 2:3, z Unią Oświęcim 1:6, z Solą Oświęcim 6:1, z LKS Dankowice 4:1.

Wyniki zespołu trampkarzy: z LZS Osiek 7:0 i 9:1, z LKS Grojec 3:0 v.o., z Unią Oświęcim 0:1, ze Solą Oświęcim 10:0, z LKS Dankowice 5:1. W sumie zespół juniorów ma 8 punktów i stosunek bramek 21:13, natomiast zespół trampkarzy 10 punktów i stosunek bramek 34:3.

Do końca rundy rewanżowej obydwu zespołom pozostały cztery spotkania.

(J. W.)

KRZYŻÓWKA NR 8

Powiedziano nam, że ostatnia krzyżówka sprawiała wielu naszym Czytelnikom spore trudności. No cóż, czasem jest krzyżówka łatwiejsza, czasem trudniejsza. Są zwolennicy i trudnej, i łatwej rozgrywki. Dla równowagi jednak proponujemy tym razem zadanie lekkie, łatwe i — mamy nadzieję — także i przyjemne.

POZIOMO: 1) wiano czyli coś, co się pannie na ogół przydaje (czasem bardziej niż uroda); 4) skoro świt; 7) mocne piwo angielskie; 8) ogłoszenie zagrożenia; 9) żołnierz, który podobno tylko raz się myli; 10) ostatnia żona Mieszka I lub utwór wierszem; 11) wezwanie psa do przyniesienia czegoś; 13) dziewięciu grajków; 15) znajoma z elementarza Falskiego; 16) duży ptak z Australii; 17) częsty efekt spotkania „onego" z „oną"; 18) kawał lodu w rzece; 19) prywatka na Łysej Górze; 22) firma obuwnicza ze Skarżyska-Kamiennej, 25) łacińskie pozdrowienie (znane np. z hymnów Maryjnych); 26) sztuczne włókno z Torunia; 27) bardzo ludne państwo w Azji, 28) niektórzy tak określają głos zdenerwowanego majstra; 29) kłująca roślina z Meksyku (ale nie kaktus); 30) podziałka.

PIONOWO: 1) może być automatyczna, wirnikowa...; 2) on i ona po ślubie; 3) zalew wodny niedaleko Chełmka; 4) firma obuwnicza z Rzeszowa; 5) firma obuwnicza ze Stargardu; 6) notatnik lub zestaw biletów na cykliczną imprezę; 12) firma obuwnicza z Gniezna; 14) święty rodem z Węgier, jego imieniem nazwany jest też kamienny posąg w pobliżu Świętego Krzyża (wg legendy — gdy dojdzie do klasztoru, będzie koniec świata); 19) firma obuwnicza z Warszawy, znana z obuwia damskiego; 20) przedsiębiorstwo z Bielska-Białej, producent maszyn włókienniczych; 21) rosyjskie imię kobiece, znane np. z pieśni Wertyńskiego; 22) powstaje podobno z popiołów; 23) włoskie imię żeńskie; 24) jeden z przywódców nikaraguańskich sandinistów.

Jak zwykle rozwiązania prosimy składać w terminie 10 dni od daty niniejszego numeru „Echa" w Zakładowym Ośrodku Kultury i Informacji (7 piętro) lub w redakcji „Echa" (10 piętro) załączając kupon konkursowy. Życzymy dobrej zabawy!

Przedstawiamy rozwiązanie krzyżówki nr 6. POZIOMO: Patryk, jucht, Read, katana, Kobra, nos, rum, Łebs, Alan, Hel, gem, obawa, Armand, Iwan, narta, Arkona. **PIONOWO:** pakt, Rea, kran, Jaksa, udo, tram, Trela, brama, run, łeb, agawa, Horn, mana, Odra, Wit, mak. Nagrodę wylosował tym razem p. **Alojzy Mucha** z Chełmka. Gratulujemy!

Równocześnie przekazujemy propozycję jednego z Czytelników (zamieszczamy z nieznacznymi skrótami): Podczas dotychczasowego rozwiązywania krzyżówek nasunął mi się wniosek — a mianowicie wydłużenia terminu składania rozwiązań w Redakcji. Proponuję terminy 10-go i 25-go każdego miesiąca tj. dat wydania następnych numerów „Echa". Obecne terminy są za krótkie, zwłaszcza, że „Echo" ukazuje się przeważnie z pewnym opóźnieniem w stosunku do daty podanej w nagłówku. W każdej krzyżówce jest pewna ilość wyrazów wymagająca „poszperania" różnych źródłowych materiałów dla ich rozwiązania, co wymaga trochę czasu. (...) Jeżeli proponowane zmiany terminów kolidowałyby z przygotowaniami do wydawania następnych numerów „Echa", można opóźnić podawanie rozwiązań w co 3-cim, a nie jak dotąd w co 2-gim numerze.

Co o tym sądzą pozostali Czytelnicy? Przyjmiemy rozwiązanie odpowiadające większości, nie ma żadnych technicznych przeciwwskazań.

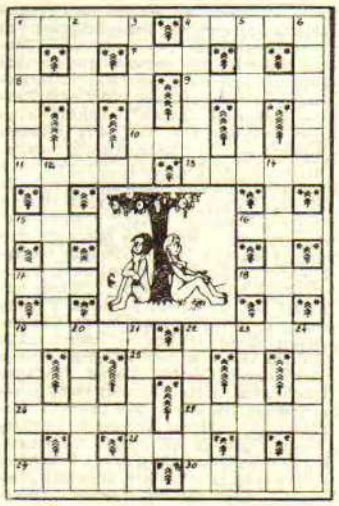

KUPON KONKURSOWY
Krzyżówka nr 8

Echo Chełmka Dwutygodnik załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chełmek" w Chełmku, założony w 1934 r. w firmie „Bata" jako pierwsze czasopismo zakładowe w Polsce. Redaguje zespół przy współpracy Rady Programowej. Adres redakcji: PZPS „Chełmek", Plac Kilińskiego 1, 32-580 Chełmek. Tel. 613-00 wewn. 319, 419, telex 035427 POLOB pl. Wydawca — PZPS „Chełmek". Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chełmek". Nr zam. 406/90 — 500 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.